

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

1-go czerwca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

W Galicji Wschodniej bez zmiany. Na Wołyniu wojska nasze zetknęły się z silnymi oddziałami bolszewickimi, które pojawiły się w rejonie Równa i Dubna.

FRONT POLESKI.

Pod Waliszczanami i Seninem uderzono próby nieprzyjaciela sforsowania Jasiołdy i kanału Ogińskiego, pozatem bez zmiany.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na północy-wschód od Bogdanowa odparto ataki bolszewickie na nasze pozycje. W kontrataku oddziały nasze wzięły 125 jeńców i zdobyły 1 karabin maszynowy.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller pułkownik.

Dwa bieguny.

Z dniem każdym małą się wiadomości ze wsi i miast prowincjonalnych o głosach mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i ich woli niezłomnej należenia do Polski i li tylko do Polski. Głosy te to głosy ludowe, samorzutne, demokratyczne, a więc zgodne z postępem i wymaganiem chwili.

Ami paragrafy Wilsona, ami zasady dyplomatów europejskich nie mogą przeciwko tym objawom uświadomienia ludności na terenach dawnej Litwy nic powiedzieć. Wola ludu powinna rozstrzygnąć o losie tej ziemi spornej.

Z drugiej jednak strony ci, co mają pretensje budować wielką Litwę, zwąc się demokratami, socjalistami-ludowcami, którzy pomawiają nasz «Dziennik Wileński» o zacofanie, zamiast pójść od wsi do wsi i spytać, czego chce lud nasz «tutejszy», w niebogłosy wołają o Litwę niepodległą z granicami, hen, po Narocz, Mołodeczno, Wołkowysk, Grudno, a gdyby się dało, to po Brześć-Litewski i Białystok.

O Wilnie się nie mówi, jest to aksjomat litewski: Wilno ma się stać stolicą, sercem Litwy i to Litwy litewskiej, k której mieszkańcy wkrótce nauczą się języka litewskiego.

Ta Litwa litewska nie chce słyszeć o federacji, o autonomji, ona pozwala w ostatecznym razie po odebraniu nam Wilna na sojusz, jeżeli ten dogadzać jej będzie. Żadnego kroku ku zgodzie i współpracy tarybocy nie uczynili. Nie chcą oni z nami wspólnego dachu.

A kiedy od lat kilku te dwa kierunki pragnień mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z sobą się scierają, przychodzą do nas ludzie nowi — i radzą nam wyczołać własne ideały, jako szkodliwe, a iść na oślep w objęcia tych, którzy się wzdrygają nas miłować, którzy chcieliby nas wysiedlić po za Niemca.

Na tym koniku harcując, radzi ci panowie nowi zawrzeć ugodę z Litwi-

nami, Białorusinami i zbudować gmach wspólny, w którym wszystkim im będzie dobrze, a w którym imienia Polski nie będzie.

A kiedy pytamy tych oczywiście «demokratów postępowych», bo któż dziś nie demokrata: a jaką też rolę oni raczą wyznaczyc Polakom w tej nowej Austrii, odpowiadają nieco niepewni: naturalnie ścisły związek z Polską, Unja, jak za owych czasów sielanki Horodelskiej albo Lubelskiej. Im się widzi, że Wilno będzie miało Sejm z większością polską, że Polska potężna będzie protektorką Litwy, że Litwa posłuszną będzie nakazom kultury polskiej.

Przypuścimy, że tak się stało, że będziemy tutaj mieli wpływ przezwainne. A wtedy, czy to wystarczy tym, budzącym się do życia samodzielnego, Litwinom. Myślic, że nie. Jak dziś, tak potem będą na Litwie, czy w Litwie, jak zresztą w każdym narodzie, nie zupełnie wolnym, stronnictwa niepodległościowe, które, jako bardziej radykalne, zahamują wszelką pracę zbiorową kilku narodowości. Skończy się tak, jak z Austrią lub w najlepszym razie, jak ze Szwecją i Norwegją, a wkrótce z Angliją i Irlandją.

Jakże tedy cel szycia czy klejenia tego, co z natury swej w tych czasach do siebie dopasować się nie chce.

A teraz weźmy inną możliwość. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy na Litwie w mniejszości. A wtedy, jaki los czeka nas w państwie miedem, zadržaniem o swe sily tywotne?

Co najmniej recepta p. Waldemarsa: stańcie się Litwinami.

Tymczasem czy kto z nas słyszał na świecie, ażeby jakiś naród dobrowolnie rzekł i się swego naturalnego prawa do scalenia narodowego.

Francja za nic nie chce zostawić po za własną granicą Alzacji i Lotaryngji. Rumunowie zabierają Siedmiogród, bo ich tam bracia mieszkają, Bułgarja w tak krótkim czasie toczy już drugą wojnę z Serbiją o panowanie w Macedonji, bo tam rozsiadli się licznie Bułgarowie, Włosi chcą Dalmacji, Finlandja wyciąga ręce po Kariję, Ukraina domaga się Galicji. Jedną jedyną Polską nie ma prawa przygotować do łona swe własne dzieci, które o to wołają tuż pod jej bokiem.

Co zaś najlebsze, to mianowicie, że własni bracia, głoszący szczęście ludu, zatykają temu ludowi usta, ażeby nie wołał: do Polski i tylko z Polską.

Rozumiemy dążenia imperjalistyczne Litwinów; może są chorobliwe, może przesadne, lecz zupełnie naturalne—do stworzenia obszaru dla siebie możliwie wygodnego i obciążonego na przyszłość, lecz już żadną miarą zrozumieć nie można Polaka patrjotę, polityka, działacza, dziennikarza, który oddaje własne swe ciało zdrowe, drgające w ręce chirurga, co zbyt bolesną nad nim chce odbyć operację.

Nie daliśmy nigdy głos Litwinów najbardziej nastrojonych bojowo, nieprzejednanych naszym wrogów, nawet wtedy, kiedy usiekali się pod skrzydła wielce wątpliwej opieki gubernatorowi departamentów. Przeglądając ich donosy niekoczemne do władz rosyjskich, litować się należy tylko

nad ich wartością moralną. Kiedy jednak widziemy Polaków, chcących zmarować nie już własną ojcowizną, lecz dorobek ojczysty całego narodu, jego dziejów i jego kultury, wtedy wyrwa się z piersi bolesny krzyk zgromy.

Nie rozpaczamy jednak, bo na szczęście są to głosy pojedyncze, jednoosobowe, niemających po słuchu w szerokich warstwach narodu. A często są to prowokatorzy litewscy, którzy się podsywają pod miano Polaka, piszą i mówią po polsku dla obalamucenia tych, których chcą zdobyć, jako mierzwą pod swój pług państwowi.

Wierzymy w zdrowy instynkt naszego ludu polskiego i śmiało czekamy plebiscytu na obszarach W. Księstwa Litewskiego, który raz przecie skończy to nasze tułactwo po za domem ojczystym S. Bogorja.

Jak się zapatrują przemysłowcy-aljanci na przyszłość Galicji Wschodniej.

Dnia 22-go października 1914 roku został utworzony w Londynie przy ulicy New-Broad-Street № 52 Komitet międzynarodowy, opiekujący się interesami obywateli brytańskich, francuskich i belgijskich w galicyjskim przemyśle naftowym. Otóż Komitet ten wystosował nie dawno do angielskiego ministra spraw zagranicznych i do odpowiednich urzędów belgijskich i francuskich obszerny memoriał, zawierający pogląd przemysłowców naftowych na sprawę Galicji Wschodniej z punktu widzenia politycznego, oraz na przyszłość galicyjskich terenów naftowych.

Galicja, jak głosi ów memoriał, była przed wojną częścią państwa austriackiego, a obecnie stanowi integralną część Państwa Polskiego. Ludność jej wynosiła 8 mil. z czego Polaków było 3.800.000, Rusinów 3.300.000 i Żydów 900.000.

Z liczb tych wynika, iż w Galicji liczną przewagę mieli Polacy, ale przewaga elementu polskiego przejawia się jeszcze w wielu innych kierunkach, np. choćby w dziedzinie podatkowej. Wętkach Polaków skrupiona jest większa własność ziemska, przemysł i wielki handel, również dziełem Polaków jest kultura Galicji, Rusini zaś stazowią lud prosty i dostarczają sił roboczych. Nadto trzeba podkreślić, iż w miastach galicyjskich wszędzie mają przewagę Polacy. Rusini bowiem przeważnie mieszkają po wsiach. W życiu przemysłowo-handlowym rola Rusinów jest zupełnie nikła, 81,8 proc. podatków bezpośrednich płacili Polacy, Rusini zaś tylko 18,2 proc. Nawet w Galicji Wschodniej, gdzie Rusini stanowią już poważny odsetek, Polacy płać 73,9 proc. podatków, Rusini — tylko 26,1 proc.

W parlamencie austriackim Galicja miała 106 przedstawicieli, z czego Rusinów było 28, Polaków—78. Godzi się nadmienić, iż podstawą wyborów było powszechne głosowanie. Na 2,700 studentów w uniwersytecie lwowskim było Rusinów tylko 700.

Mając to wszystko na względzie, dochodzimy do wniosku, że Galicja

Wschodnia musi być uważana za jednostkę, w której Polacy prócz liczebności, mają pod każdym względem przewagę.

W sprawie Galicji Wschodniej istnieją trzy alternatywy: 1) wcielenie do Państwa Polskiego; 2) utworzenie samodzielnego państwa wschodnio galicyjskiego, 3) włączenie Galicji Wschodniej do państwa ukraińskiego.

Z punktu widzenia interesów handlowych, a również z punktu widzenia interesów ludności miejscowej, interesów państw sprzymierzonych i całej Europy, jedynie słuszną jest możliwość pierwsza. Zwolennikami drugiego rozwiązania są Starorusini trzeciego — Młodorusini. Jeśli chodzi o przyszłość przemysłu naftowego w Galicji, to nie ulega wątpliwości, iż lepiej będzie się on rozwijał pod kontrolą i opieką państwa silnego, jakim będzie Polska, niż pod kontrolą państwa słabego, w którym zrodziłoby się poważne niebezpieczeństwo opanowania go przez Niemców. Memorjał radzący, iż kapitał państw sprzymierzonych umieszczony w galicyjskich przedsiębiorstwach naftowych, można szacować prawie na 100 mil. fr. Z tego kapitał angielski wynosił 10.125.000 fun. sterl., francuski 44.000.000 fr. i belgijski — 20 mil. franków.

Pod panowaniem Rusinów rozwój przemysłu naftowego w Galicji będzie narażony na zastój, należy tedy Galicję Wschodnią uznać za część składową Państwa Polskiego, bo tylko w ten sposób przemysł naftowy w Galicji będzie mógł przynosić należyte korzyści.

Dalej punktem wielkiej wagi praktycznej jest ta okoliczność, iż w sytuacji podzielonej Galicji obowiązywałyby różne prawodawstwa, różne systemy skarbowe i przepisy transportowe, co byłoby poważną przeszkodą dla rozwoju ekonomicznego kraju.

Reasumując te argumenty, międzynarodowy Komitet sądzi, iż włączenie Galicji Wschodniej do Polski pozostaje w zupełnej zgodzie z interesami gospodarczymi państw sprzymierzonych, oraz najlepiej odpowiada interesom ludności miejscowej. Podział Galicji wywołałby ogromne wrzenie wśród Polaków, zamieszkujących Galicję Wschodnią i stanowiących tam najlepszą część społeczeństwa i mógłby osłabić węzły przyjaźni, łączące Polskę z Ententą. Komitet międzynarodowy podaje argumenty powyższe do wiadomości rządu i sądzi, że będą one wzięte pod uwagę przy rozpatrywaniu kwestji przynależności politycznej Galicji Wschodniej.

Z frontu estońskiego.

Powracający z estońskiego frontu niejaki kapitan Marjan Leszkiewicz udzielił nam o sobie i o tamtejszych stosunkach następujących wiadomości. Sam on jest rodem z pod Mołodeczno, poprzednio służył w armji rosyjskiej. Po bolszewickim przewrocie z garatką kolegów Polaków oraz Rosjan znalazł się w Estonji. Tam powypędzeniu Niemców zeszłej jesieni przez Estończyków zaczął się tworzyć

przy tamtejszym rządzie t. zw. Północny Korpus Rosyjski, ocrzywiście antybolszewicki. Zawładnięcie tego korpusu początkowo stanowił oddział nieprzekraczający 200 bagaetów. Teraz dzięki męstwu żołnierzy i zawziętości licznym łupom zdobytym w zwycięskich walkach z bolszewikami, oraz masowemu napływowi materiału ludzkiego (często też wzięci jeńcy dobrowolnie stawali się w szeregi oddziału) urósł on do rozmiarów rzeczywistego korpusu, który zeszłej zimy nie mało narobił kłopotu bolszewikom nad Narwią, zagrażając nawet i stolicy. W skład formacji tego korpusu wchodził też liczący Polacy Dowborcy. Główne zaś zasługi przy tworzeniu tego korpusu położył kapitan Bułhak-Bałachowicz, Polak. Żołnierze Polacy odczuwają ogromną tęsknotę do ziemi ojczystej, ale w obecnych warunkach o powrocie niema nadziei i mowy, gdyż dowództwo za nic nie chce swalać. Naszemu zaś referentowi kapit. Leszkiewiczowi razem z gronem innych kolegów, po wielkich trudnościach, udało się otrzymać niby tylko urlop miesięczny, by choć w ten sposób powrócić do kraju i tu już na miejscu skutecznie służyć ojczyźnie, niż tam gdzie u obcych. Zresztą cały urlop musieli zużyć na drogę, bo jechali z rozmaitemi przegodami prawie cały miesiąc. W Rewlu jako Rosjanie wstąpił na parostatek angielski i wylądował w Libawie. Tu nasz referent musiał z Rosjanina przelotycznie się na poczekaniu w Litwin, bo inaczej Niemcy nie puściliby go do Kowna. W Kownie Litwini bardzo gorące czynili mu oferty wstąpienia do ich wojska. Ale nasz kapitan z kolei rzeczy przedzierzgnął się z Litwin na Białorusina, i w ten tylko sposób otrzymał przepustkę do Grodna, niby chcąc się tam zaciągnąć do Białoruskiej dywizji. Dopiero w Grodnie mógł już jawnie nazwać się Polakiem i otrzymać przepustkę do Łidy do Głównego Dowództwa. W Lidzie zaś został wcielony do armii polowej czynnej i otrzymał odpowiednie stanowisko.

Estonja, ciągnął dalej referent po zrzuceniu z siebie jarzma niemieckiego ogłasza się niezależną republiką, co zresztą już przewidział i byłby kaiser niemiecki Wilhelm i pospieszył już uprzednio z obdarzeniem Estonji również niezależnością, gdy poczuł, że grunt pod nogami już się zacynał mu tam chwiać. Premierem ministrów jest Polak, chorąży z rosyjskiej armii. Niezależność Estonji przyjęła zyciśnie i Ententa. Obecnie angielskie statki handlowe i wojenne stale przybывают w Rewlu, skąd te ostatnie często robią obławę na flotę bolszewicką dotkliwie nieraz ją turbując. Do Fińskiej jednak zatoki, aż do stolicy północnej, angielskie statki nie odważają się zapuszczać, w obawie mianowicie min zdraździeckich rozrzuconych w wielkiej ilości w powyższej zatoce. Droga natomiast z Libawy do Rewla jest zupełnie oczyszczoną i bezpieczną dla żeglugi. Estonja posiada też i własną, niedużą, odebraną bolszewikom flotę. Dominuje w niej krążownik Abtraid.

Życie w Estonji jest bardzo tanie: chleb kosztuje tam i mar. fut, mięso — 3 mr., masło — 10 mr. Zawziętość to należy wysokiej kulturze rolnej Estończyków oraz handlowi jaki prowadzą z Anglią i Ameryką. Pod względem kulturalno — oświatowym Estonja bardzo wysoko stoi, prawie niema tam analfabetów. Uświadczenia narodowościowe również u nich bardzo wielkie. Mają własną estońską armję zapatrywaną w broń i amunicję, tak samo jak i korpus Północny Rosyjski, przez Anglików. Dla Polaków czują wielką sympatję. Pod względem zaś orientacji politycznej chyli się raczej do Finlandji i Szwecji niż do Łotyszów lub Litwinów.

R.

Sprawy polskie.

Echa rekoneskroji katedry w Chełmie.

Z powodu rekoneskroji katedry rz. katolickiej w Chełmie J. E. ks. biskup lubelski Fulman nadesłał Naczelnikowi państwa depeszę tej treści: «Naczelniku! Wśród wielotysięcznego zgromadzenia ludu chełmskiego dziś poświęciłem twierdzę gnąjącego naszą Ojczyznę carskiego prawosławia, dawną katedrę katolicką, i przywróciłem ją dla kultu katolickiego. Katedra ta nadal będzie ostoją wiary ojców naszych dla przyszłych pokoleń i ogniskiem, rozpalałym miłością i ducha poświęcenia dla obrony Ojczyzny na wschodnich kresach Polski. Imieniem ludu chełmskiego składam hołd Tobie, Naczelniku państwa.

Biskup lubelski Fulman.
Naczelnik państwa odpowiedział, jak następuje:

«Ks. biskup Fulman. Lublin. Dziękując za wyrażone uczucia, łącząc się z patriotycznym ludem chełmskim w jego radości z odzyskania zabranej mu przemocą dawnej katedry katolickiej. Przywiązanie do wiary ojców i gorąca miłość Ojczyzny pozwoliły ludowi chełmskiemu przetrwać zwycięsko najsroższe prześladowania. Ze wzruszeniem przyjmuję wyraz jego niezłomnej woli, że stać będzie nadal wiernie i czujnie na straży wschodnich kresów Rzeczypospolitej.

Naczelnik państwa J. Piłsudski.

Ziemiańskie wobec reformy agrarnej.

Delegacja Związku ziemiańców w Warszawie złożyła w tych dniach Marszałkowi Sejmu odeszwę w sprawie projektowanej przez Komisję Sejmową reformy rolnej. Odeszwa zawiera cały szereg uwag krytycznych, dotyczących wspomnianego projektu reformy rolnej. Gdyby projekt ten bowiem — zdaniem związku — miał bez odpowiednich zmian, uzupełnień, dyskusji i orzeczeń sił fachowych służyć za podstawę polityki agrarnej Rządu polskiego, to nieodpowiadałoby w najmniejszej mierze tym wymaganiom, jakie stawiać należy programowi rolnemu w państwie, w którym rolnictwo stanowić ma w najbliższym przyszłości — okresie podstawę polityki gospodarczej i bilansu handlowego.

Odeszwa podkreśla wreszcie, że zasady reformy rolnej mogą być uchwalone jedynie dopiero po ustaleniu granic państwa, zebraniu się przedstawicielstwa narodowego ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej i nadaniu Państwu polskiemu konstytucji.

Z prasy.

W sprawie granic wschodnich.

«Echo Grodzieńskie», podając uchwałę sejmową w sprawie granic wschodnich, opatrzyło ją następującym na uwagę komentarzem:

«Niezaprzeczenie uchwała ta odpowiada pięknym tradycjom narodu naszego — taką ona musiała być, jeżeli nie mamy się wyrzec swej przysięgi, a jednak nikt z nas tu na kresach żyjących, którzy marzymy tylko o złączeniu naszej ziemi z Polską w jeden organizm państwowy, nie mógł odczytać tych słów bez uczucia gorętszego. Więc my, którzy wysłaliśmy tysiące swych najlepszych synów, by krew swą przelewali za Polskę, my, którzy przy każdej sposobności dawaliśmy wyraz naszym uczuciom i dążeniom, my mamy być wystawieni na jedną jeszcze próbę?..

Niestety, tak!

Oczekujemy tej chwili z zupełnym spokojem w poczuciu swej siły, mając za sobą całą potęgę przewagi kulturalnej i przewagi liczebnej.

Lud tutejszy, którego głosami los nasz się rozstrzygnie, dawał już wielokrotnie wyraz swej woli; jako lud w większości swej katolicki nieraz już

wypowiadał się, że stanie po stronie tej, która najbardziej może go zabezpieczyć od prześladowań religijnych, jako lud rolniczy stanie po stronie tych, którzy bronić będą jego praw do własnego zagona. Nie snęca go obietnica raju bolszewickiego, ani też niepewne losy litewskiego chosudarstwa».

Lud nasz wypowie się za Polską! Choć nie mamy co do tego najmniejszych wątpliwości, jednak musimy podlegać nakazowi chwili, a brzmi on: zrobić wszystko co można, aż by wynik wypadł na naszą korzyść, to jest za przyłączeniem Grodzieńszczyzny do Polski».

Ziemia Grodzieńska niczem się nie różni od ziemi Wileńskiej, te same pragnienia i te same głosy, wołające o jedną nierozdzielalną całość ze starą Ojczyzną, która po Unji Lubelskiej i Konstytucji 3-go maja zryła kopiec i zlała serca w jedną całość polską.

„Robotnik“ o Litwie.

Pismo socjalistyczne warszawskie «Robotnik» w dniu 31 Maja podało kilka uwag trafnych o prądach politycznych na naszym partykularzu Wileńskim. Ze względu na to, że głos ten nie jest ani klerykalnym ani też burżazyjnym, a przeciwnie, jak należy sądzić, jest to głos uświadczonego proletarijusa, podajemy jego wywody czytelnikom naszym dla charakterystyki obozu, w którym dokonywają się przeobrażenia ideałów proletariatu polsko litewskiego.

Stronnictwa litewskie pisze «Robotnik» pragną budować nierazwiele swoje państwo w granicach gubernji Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej i Suwalskiej. Demokracja socjalistyczna polska dodaje do tego jeszcze część znaczną ziemi Mińskiej, ale wszystko razem traktuje, jako Rzeczpospolitą polsko-białorusko-litewską, związaną sojuszem z Warszawą. Narodowe żywioły białoruskie wyrzekają się uroczyście Litwy etnograficznej, ale za nic nie chcą zrezygnować z Witebszczyzny i Mohylowszczyzny.

Jak widzimy, pozorana zgoda trzech czynników wymienionych na zasadę niepodzielności i niepodległości Litwy jest zgoda iluzoryczną. Skoro tylko wnikiemy w rzeczywistą treść używanych formuł, stają brzyd nami odmienne punkty widzenia i projekty.

W dodatku postawa Litwinów bynajmniej nie sprzyja nawiązaniu przyjacielskich stosunków.

Skrajna lewica socjalizmu litewskiego wzięta udział pod wodzą Mickiewicza Kapsukas w ruchu bolszewickim. Prawica socjalistyczna straciła linję klasową. Kairys, na przykład, uczestniczy w koalicyjnym Rządzie Taryby, zasiadając obok nacjonalistów i klerykałów, Birżysko wydaje w Wilnie jaskrawo szowinistyczny «Głos Litwy». W gruncie rzeczy opozycja przeciwko reakcyjnemu i prusofilijskiemu kursowi Taryby skupia się dokoła osoby Bułata i kilku innych znanych socjalistów-ludowców. Opozycja socjalno-demokratyczna dopiero się organizuje.

Otóż owa Taryba i Rząd z jej ramienia powstały wyobrażają sobie w dalszym ciągu, że żyjemy w epoce pokoju brzeskiego i dyktatury generała Hoffmana nad Wschodem Europy. Miałem sposobność pisać ów korespondent «Robotnika», rozmawiając z jednym z emisariuszy i mężów zaufania tarybowych. Zasypał on mnie mnóstwem argumentów historycznych na rzecz prawa Litwinów do Wilna. Gdy wszakże jałem napomknąć o samostanowieniu narodów, o plebiscycie, wykazał zadziwiająco odporność na tego rodzaju nowożytniejsze metody rozwiązywania kwestji spornych. Oświadczył stanowczo, że konferencja międzynarodowa, względnie umowa pomiędzy dyplomacją Kowna a dyplomacją Warszawy rozstrzygnie sprawę Wilna i jego aneksji przez Litwę.

Żywioły białoruskie znowu stoją dopiero w pierwszym stadium organizowania się. Mińską Radę Narodową opuścili już dawno socjaliści i nawet radykałni ludowcy. W okresie okupacji niemieckiej wyłoniła ona Rząd obszarników i prusofidów z R. Skirmuntem na czele. Antoni Łuckiewicz, obecny prezydent «białoruskich ministrów ludowych», uczestniczył w wydawnictwie «Homana», wspartego o pieniądze, pochodzące niewątpliwie ze źródeł niemieckich. «Homana», który się cieszył energicznym poparciem pruskiej «feldpolizei», był rozsyłany przez pocztę polową niemieckiej armji okupacyjnej.

Tak wyglądają trudności praktyczne, z którymi liczyć się trzeba — oświadczył mój rozmówca, znany działacz robotniczy Wilna. «Jakiż wyjście widzą socjaliści polscy na Litwie?» — spytałem. — Tylko jedno: konsekwentne trwanie przy standardzie stanowienia o sobie ludów; niech mieszkańcy Litwy i Białorusi — Polacy, Litwini, Białorusini, Żydzi — w swobodnym głosowaniu rozstrzygną o własnej przyszłości. «Dobrze, ale do ewentualnego Sejmu wileńskiego socjaliści polscy muszą przyjść z wyraźnym programem własnym; czy będziecie dążyli do łączności z Sejmem kowieńskim, czy też nie?» — Łączność z Litwą etnograficzną byłaby możliwą pod ledwym warunkiem: niech Litwini zejść z gruntu idei państwa narodowo-litewskiego i uznają potrzebę Rzeczypospolitej polsko-litewsko-białoruskiej, a — co najważniejsza — niech w Kownie zwycięży prawdziwa, szczerą demokracja. Dopóki to nie nastąpiło, Litwa polsko-białoruska nie może się wiązać z nacjonalistami kowieńskimi, nie może się godzić na dyktaturę pana Smetony czy Szaulisa.

Zdaje się nam, że wodzowie proletariatu polskiego bliżej są prawdy, niż ci z pośród towarzyszy ich litewskich którzy operując bałami demokratycznymi zęby i pazury mają bardziej drapieżne niż groźna dla nich endecja, do szeregów której radzi się zapisać wszystkich swoich przeciwników, oczernać ich i zniesławiać.

Przeciw drożyznie.

O powodach wszechwładnej dziś u nas, a także na Zachodzie i Wschodzie Europy drożyzny pisano b. wiele. Radykałnie i szczerze njął tę sprawę w ostatnich dniach jeden z poważniejszych dzienników francuskich — «Temps». Uwagi tego dziennika o powodach obecnej drożyzny i o środkach zaradczych przeciwko tej klęsce poniziej podajemy.

«Drożyzna życia podczas wojny była usprawiedliwiona przez konieczność obrony, której powinny być poświęcone wszelkie wysiłki i oddane prawie całkowicie wszelkie środki produkcji i transportu. Od chwili jednak zaprzestania kroków wojennych, a przynajmniej od chwili podpisania rozejmu, spodziewano się, że dzięki stopniowemu powrotowi do życia normalnego zasnaczą się równoległe i dosyć prędko obniżenie cen wszystkich przedmiotów mniej lub więcej koniecznych do życia ludzkiego.

«Niestety tak nie jest. Ograniczenia pozostały, przyzwyczajenie do panowania, którego nabywa się przez wykonywanie władzy, tkwi jeszcze żywo w kołach rządowych; podwyższenie nadmierne podczas wojny zarobków ludzi amobilizowanych poza frontem; wydatki nadmierne przez to wywołane; chciwość handlarzy, zdecydowanych jaknajdłużej korzystać ze współzawodnictwa nabywców; wreszcie środek, zyskany przez przywódców konfederacji powszechnej pracy (francuski syndykat związków zawodowych) w tem nadmiernem podwyższeniu cen do energicznego przeprowadzenia kampanji — wysokie zarobki, które, ich zdaniem, mają następnie pozostać pomimo obniżenia cen —

wszystkie te przyczyny współdziałały w utrzymaniu droższymi życia, droższymi daleko większej niż w Anglii lub w Stanach Zjednoczonych.

Słowem, to samo, co u nas. Jednakowe przyczyny musiały wywołać jednakowe skutki. Jakież środki zaradcze przeciwko tej klęsce proponuje poważny organ paryski?

Oto, prosi, zniesienie wszelkich ograniczeń dla handlu.

«Z takimi to — pisze — warunkami wyjątkowo niekorzystnymi we Francji mają walczyć przedewszystkiem władze publiczne. W jaki sposób? Przez umożliwienie współzawodnictwa, a nawet przez jego ułatwienie na wszystkich polach wytwórczości, dla korzyści wszystkich, zamiast ograniczania jej na rzecz niewielu uprzywilejowanych, jak tego żądał właśnie jeden z posłów, motywując swój wniosek o zakończenie wojennego systemu ekonomicznego.

«Pozwólmy przywieźć do Francji wszelkie materiały potrzebne do jej odżywienia, albo też dla przemysłu przetwórczego».

Tak jest. Umożliwienie współzawodnictwa, a nawet jego ułatwienie, zamiast tolerowania osiągnięcia zysków przez jednostki ze szkodą ogółu, jak i niecierpienie się przy dyktaturze aprowizacji, dającej pole do ogromnych nadużyć, a nie będącej w stanie podolać zadaniu i wywołującej groźne, coraz bardziej wzmagające się wrzenie wśród ludności — oto środki, które należałoby niewątpliwie zastosować jaknajprędzej u nas, stokrotnie bardziej niż we Francji, gdzie zniesiono już cały szereg rozmaitych ograniczeń i zakazów.

Handel i przemysł.

Skutek odzyskania Borysławia.

Krakowski «Kur. Ilustrowany» podaje następującą depezę z Wiednia:

Według doniesienia z Brukseli nastąpiła na tamtejszej giełdzie nadzwyczajna zwwyżka kursu akcji borysławskich.

Dnia 21 bm. notowano akcje «Borysław» 120 zamiast jak poprzednio 55, a akcje «Nafta 335» zamiast jak poprzednio 235.

«Courrier de la Bourse» pisze, że przyczyną tej zwwyżki kursu są masowe zakupy papierów borysławskich przez pewne konsorcjum belgijskie, a równocześnie przez powołany do życia syndykat firm belgijskich, angielskich i holenderskich.

W Paryżu również galicyjskie papiery naftowe nagle uzyskały wysoką zwwyżkę cen.

Zarządzenie ekonomiczne.

Najwyższa Rada Ekonomiczna postanowiła przedsięwziąć środki, aby uniemożliwić Niemcom sprzeciwianie się intencjom pokojowym, za pomocą wywozu do krajów neutralnych zbyt wielkiej ilości barwników oraz produktów chemicznych.

Uruchomienie przemysłu łódzkiego.

W sprawie uruchomienia przemysłu łódzkiego odbyła się w tych dniach druga już z kolei narada w ministerjum spraw wewnętrznych przy udziale delegatów ministerjów i przedstawicieli m. Łodzi. Na konferencji tej zajmowano się specjalnie sprawą robót publicznych i aprowizacji serekich mas okręgu łódzkiego.

Otrzymujemy wiadomości z Łodzi, iż firma I. K. Poznański zamierza już w sierpniu r. b. uruchomić wszystkie swe fabryki. Surowiec zapewniony: 20,000 bel bawełny jest w drodze, drugie tyle czeka kolei transportu w Liverpoolu.

W fabryce Gayera już zaczęto przyrządzać robotników do pracy.

Z otrzymanych z Poznańskiego surowców wyrabiane są przez małe zakłady fabryczne niektóre artykuły dla intendentury wojskowej.

Głosy Ziemi Synów.

Do Polskiego Sejmu w Warszawie.

Towarzysze ongiś dziecięcych zabaw Józefa, a dziś Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego mieszkańcy miejscowości urodzenia Naczelnika — Żułowa, Jeneraliszek, Wincentowa, Florjanowa, Ropej, Palestyny Świrki i Terpetynicy Święciańskiego powiatu w ilości 413 dusz dla szczęśliwej swobody, jaką przynieśli nam polscy żołnierze, wyrażamy niezłomną i silną wolę należenia do Królestwa Polskiego. Do żadnej nawet najlepszej Litwy należeć nie chcemy i nigdy nie zgodzimy się. Taka jest wola jednomyślna nasza. Prosimy o przeprowadzenie wyborów do Sejmu Polskiego.

(413 podpisów).

W Maja 1919 r.

Do Wielce Szanownego Sejmu w Warszawie.

Od mieszkańców miasteczka Podbrodzie i okolic Wileńskiego i Święciańskiego powiatów Wileńskiej gubernii.

Wyzwoleni z ohydnej niewoli przez waleczne legiony Polskie po wielu latach poras pierwszy, odczuliśmy cały urok prawdziwej swobody, jeszcze wstrętniejszą, wydaje się nam w chwili obecnej nasza niewola, kiedy obcy najędzcy targali się nieraz na najświętsze nasze uczucia i prawa. Nawet w czasach ucisku owego wywołałaliśmy głośno naszą Polskość — tembardziej odczuwamy tem większą spójnię która, nas łączy z narodem Polskim i słysząc o dążeniu Litwinów wydarcia nam naszej tak długo czekanej swobody, gorąco przeciwko temu protestujemy, składamy protest nasz w liczbie 1600 głosów wraz z protestem wszystkiej ludności Polskiej na Litwie w ręce wielce szanownego Sejmu i wnosimy prośbę o ostateczne połączenie z Polską i nadania nam prawa i możliwości wysłania i naszych posłów na sejm do Warszawy.

Podbrodzie 20 V—1919.

(Podpisy 1600).

Do Wysokiego Sejmu Polskiego w Warszawie.

Szczęśliwi z wyzwolenia z niewoli hordy wschodniej, a obawiając się niewoli ze strony przekupionych agentów litewsko-niemieckich mieszkańcy miasteczka Powiewiórki (Sorokpol) Wapienicy mj. Kulniskiej, Skirławy, folwark Karkłiszki, Zwierszłana, mj. Nowego Dworu, folw. Podworyszek, Stanisławowa i Osiedliszek Święciańskiego powiatu w liczbie 242 dusz wyrażamy niezłomną chęć i wolę należenia bez wszelkich zastrzeżeń i ograniczeń do Królestwa Polskiego, do Litwy należeć nigdy się nie zgodzimy jesteśmy Polakami modlimy się i rozmawiamy po polsku.

Prosimy o wydanie odpowiednich przygotowań w celu przeprowadzenia wyborów z naszego Święciańskiego powiatu do Sejmu w Warszawie.

Naszą wolę i chęć stwierdzamy własnoręcznymi podpisami a niepiśmiennal nakreśleniem trzech krzyżyków.

w Maja 1919 r.

(Podpisy 242)

Do wielce Szanownego Sejmu w Warszawie od mieszkańców parafii Sułciańskiej

Ziemi Wileńskiej Podanie.

Wyzwoleni z ohydnej niewoli przez wojsko Polskie po wielu latach po raz pierwszy odczuliśmy cały urok prawdziwej swobody.

Jeszcze wstrętniejszą wydaje się nam w chwili obecnej nasza niewola, kiedy obcy najędzcy targali się nieraz na najświętsze nasze uczucia i prawa.

Nawet w czasie ucisku owego wywołałaliśmy głoś-

no naszą Polskość, tembardziej odczuwamy te wielkie spójnia które nas łączą z narodem Polskim.

Słyszac o dążeniu Litwinów wydarcia nam naszej tak długo czekanej swobody, gorąco przeciwko temu protestujemy, składamy protest w liczbie głosów 3457 wraz z protestem wszystkiej ludności Polskiej na Litwie.

Prosimy gorąco Wielce Szanownego Sejmu o ostateczne połączenie nas z Polską i nadanie nam prawa i możliwości wysłania i naszych posłów na sejm do Warszawy.

(Podpisy 3457)

29 Maja 1919 r.

ROZKAZ

Do wojsk frontu rzeki Szozary

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

To słowa naszego wodza Generała Szeptyckiego zwrócone do was wszystkich bohaterów ostatnich walk z pod Baranowicz i Nowogródka.

Wy pierwsi, moja serdeczna bohaterska dżiatwa, kwiat młodzieży Polskiej, zrozumieście groźbę położenia i sami, bez nakazu z góry chwyciście karabin i szablę do garści i stanęliście jako ochotnicy dobrowolnie, w zwarte nasze szeregi pod standardy Białego Orła, dla niesienia pomocy Ojczyźnie.

Niesiecie na ostrzu swych bagnatów i szabel wolność i swobodę swoim rodakom i wszystkim ludom osiadłym na kresach, jeżdżącym od setki lat w kajdanach Moskwy i Szwaba, niesiecie ład, porządek, zabezpieczenie życia i mienia, milionom naszych pobratymców-litwinów i białorusinów.

Jestem dumny z Was, moja dżiatwo bohaterska i szcząc się tem, że dowodzę Wami, bo to, co dokonałicie przy ataku na Baranowicze i Nowogródek wymownie świadczy, że dla was niema niemożliwego. Wy nie liczyliście wroga, jaka jego siła, a tylko u każdego z Was na ustach było pytanie, a gdzie on jest?

Dzielnoci Kowieńskiego pułku i Białostoczan pod Rybakami i Nowogródkiem, Grodzieńskiego pułku pod Stołowiczami, który w bród, po pas w wodzie poszedł na bagnety na betonowe fortyfikacje bolszewickie, zdobył takowe szturmem, wiał jeńców do niewoli i zabrał karabiny maszynowe, łącznie z Grodzieńskimi ułanami; Białostockiego pułku, który okrył się chlubą w ataku pod Antonowem, Wileńskiego pułku legendarne ataki na Baranowicze i zajęcie tego miasta z południowej strony; Mińskiego pułku brawurowa ofensywa z północy, 8 baonu strzelców dzielny atak z północy i szturmowego baonu, łącznie z Łódzkim baonem z zachodu, wszystko to razem złożyło się w taką straszną siłę, że wróg, kropiony rzesiście przez naszych bohaterów-artylezystów 7 i 8 pułków, pierachł na całym froncie i uciekł w popłochu przed waszem bohaterskiem uderzeniem.

A Ty, nowoczesny «Kmieć» — majorze Dąbrowski, czyż myślisz, że nie widzę bohaterskich czynów Twoich i Twojej bohaterskiej piechoty i konnicy? Jak Polska wielka i szeroka, wszędzie Twe imię, Twych bohaterów-żołnierzy sławione jest po wsiach, osadach i miastach.

A wy ułani, 10 i 5 pułku, konni wywiadowcy pułkowi, nasze oczy i uszy. Ostrza waszych szabel i lanc nadłamały i przycynały się skutecznie do skruszenia Moskiewskiej nawały. A minery — skromni bojownicy, czyż nie przyłożyliście swej ręki do ogólnej sprawy zwycięstwa, wysadzając tory kolejowe, aby nie szkodziły nam pancerniki bolszewickie.

Ja — Wasz stary wódz, chylę przed Wami, moja Wy bohaterska dżiatwa, swoją siwą głowę i w Imieniu Matki — Ojczyzny dziękuję Wam-

oficerom, żołnierzom za Waszą waleczność, bohaterskie czyny i nie-zrównaną odwagę. Dzielny Dowódcą com grup i oddziałów — pułk: Boruszakowski i Ostrowskiemu, ppułkownikom Posławskiemu, Jankowskiemu, Majorom — Zawistowskiemu, Bobiatyńskiemu, Dąbrowskiemu i Rutkiewiczowi, Kapitanom — Roguskiemu, Mienickiemu, Rotmistrzom — Tomaszewiczowi i Nemcewiczowi, Porucznikom — Korsakowi, Kaczkowskiemu, Czuczłowiczowi, Siemaszce i Kamińskiemu, a także, memu pomocnikowi, porucznikowi Szystowskiemu, wyrażam moje głębokie serdeczne podziękowanie i uznanie.

D-cy 10 p. nianów pułkownikowi Obuch-Woszczyńskiemu składam podziękowanie i uznanie, za organizację jego dzielnych szwadronów.

Wstanie z grobu «Henryk Sienkiewicz» lub nowoczesny jaki powieściopisarz, aby ogłosił światu Wasze legendarne, bohaterskie czyny moje Wy dzielne, bohaterskie Polskie Matki dżielci.

A Matka-Polska, wierzcie mi, o Was nigdy nie zapomni!

Mokrzecki

Generał i D-ca frontu.

Za Zgodność

Smolarski

Major i Szef Sztabu.

TELEGRAMY.

Polska wobec niebezpieczeństwa.

PARYŻ, (Hawas). Omawiając pogroźki niemieckie o odmowie podpisania pokoju, Temps powiada, że sprzymierzeńcom nie grozi niebezpieczeństwo co do prawego brzegu Renu, lecz raczej w okolicach Górnego Śląska, Galicji i Polski. Ażeby obronić Polskę, trzeba dwóch rzeczy: wojska i bardziej jeszcze węgla, gdyż wojskom pruskim wystarczy przesunąć się o 40 km., by zagarnąć zagłębie, które dostarcza węgla Polsce, przez co zostaną sparaliżowane koleje i fabryki polskie.

WIEDŃ (KP). Telegram z Rotterdamu z niewymienionego źródła informuje, że na wniosek ententy armja polska wystąpić ma z ofensywą przeciwko bolszewikom.

Dowództwo niemieckie na naszym froncie.

WIEDŃ (31 maja). «Deutsches Volksblatt» donosi z Berlina:

Wedle tego, co podaje «Daily Mail» na podstawie wiadomości, otrzymanych ze źródeł wiarogodnych, rząd niemiecki zamianował generała Ottona von Bilow głównodowodzącym wojsk niemieckich na wschodzie.

Generał von Bilow dowodzić ma niemieckimi wojskami tylko w Polsce.

W Prusach Wschodnich poczynione zostały specjalne zarządzenia na wschodzie.

GDANŃSK (31 maja PAT). «Danziger Neneeste Nachrichten» donoszą: Wszystkie wojska, stacjonowane w Prusach Wschodnich, związane zostały w osobną grupę. Dowódcą tej grupy wojsk mianowany został generał Below, komendant 27 korpusu. Siedzibą sztabu tej grupy jest Oliwa.

Zwalczanie tyfusu.

LONDYN (31 maja). Najwyższa rada ekonomiczna utworzyła angielsko-francusko-włoski komitet, który wraz z Związkiem Towarzystwa Czerwonego Krzyża ma opracować plan zwalczania epidemji tyfusu w południowej i wschodniej Europie. Rada gotowa jest dać temu komitetowi wszelką pomoc, jaka będzie w jej mocy. Jeneralny dyrektor Związku Towarzystwa Czerwonego Krzyża, sir David Henderson przypuszcza, że przy współdziałaniu wszystkich instytucji epidemja tyfusu zostanie pokonana.

KRONIKA

WILNA

Dziś: Franciszka.

Jutro: Bonifacjo.

Pojutrze: Norberta.

Wschód słońca—o g. 3 m. 39

Zachód słońca—o g. 8 m. 16.

Z WILNA.

— **Przybycie J. E. biskupa polowego.** Wczoraj przybył do Wilna J. E. ks. biskup Gall w celu wizytacji oddziałów wojska.

— **Rada Główna Opiekunów** otworzyła Wydział do spraw Emigrantów w Warszawie, Jasna 3a, oraz biuro pomocnicze w Nowym Jorku. Za pośrednictwem wymienionego wydziału, rozdzieleni od szeregu lat członkowie rodziny i znajomi będą mogli za stosowną opłatą odszukać się wzajemnie, skomunikować między sobą, przesłać pieniądze itp. W tym celu R. G. O. rozpoczęła wydawanie periodycznego pisma pod nazwą „Biuletyn R. G. O.”.

Okręgowa Rada Opiekunów w Wilnie, Portowa 6-a (adres tymczasowy) udziela interesantom wszelkich bliższych informacji oraz daje gotowe do tego celu pocztówki.

— **Zarząd skarbowy okręgu wileńskiego** przy którym się znajdują: kasa okręgu wileńskiego i inspektorat podatków pośrednich oraz bezpośrednich, od dnia 1-go czerwca mieści się w gmachu b. Banku Państwowego, przy ul. S-to Jerskiej № 3.

Naczelnik Zarządu przyjmuje interesantów od godziny 11-ej do 1-ej. Ogólne godziny przyjęć biurowych oraz przyjmowanie wpłat do Kasy — od godz. 9-ej do 1-ej.

Wejście do Naczelnika i kancelarii z prawego skrzydła. Wejście zaś do kasy i inspektoratu z lewego skrzydła gmachu.

— **Nowe 100-markówki.** W Warszawie od paru dni ukazały się w obieg nowo wydane biletów Polskiej Rządowej Kasy Pożyczkowej wartości 100 marek polskich. Banknoty te noszą datę 15 lutego r. b. i opatrzone są podpisami członków ówczesnej dyrekcji P. K. K. P., pp. Stanisława Karpińskiego i Zygmunta Chamca oraz głównego skarbnika p. Marjana Karpusa. Numeracja biletów rozpoczyna się serją A od numeru pierwszego.

— **Zanieczyszczenie miasta.** W niektórych mniej ruchliwych dzielnicach naszego miasta, szczególnie zaś na placach i skwe-

rach składane są śmiecie i nieczystości. Podczas ciepłych i słonecznych dni gnijące te sterty wydają niemożliwie cuchnącą woń. Wobec panujących w mieście naszym chorób zakaźnych i epidemii należałoby niezwłocznie usunąć te śmietniska, będące rozsadnikami miasmatów chorobotwórczych.

Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę odnośnych władz na konieczność polewania przez stróżów ulic.

Przy suchej pogodzie tumany kurzu unoszą się nad naszymi głowami, wdzierając się do płuc przechodniów.

Jeżeli chcemy skutecznie walczyć z szeregami się chorobami zakaźnymi — musimy w pierwszym rzędzie zwrócić baczną uwagę na stan sanitarny naszego miasta.

— **Z Centr. kooperatywy Spoż.** Sklepy rozdzielcze będą wydawały tłuszcze na odcinki 1-gi i 4-ty tylko tylko do piątku 6 bm. włącznie. Kto do wyżej oznaczonego terminu tłuszcza nie weźmie, nie otrzyma go wcale, przyciem odcinki 2-gi i 4-ty uważają się.

— **Żywność dla rodzin żołnierzy.** Sekcja Opieki nad rodzinami żołnierzy przy Kole Polek zawiadamia, że dla rodzin tych zostały nabyte staraniem sekcji produkty, a mianowicie: mąka żytnia po 1 m. 20 f. za funt, słonina po 9 m. i cukier żółty po 4 m.

Sprzedaż po wyżej wymienionych cenach odbywać się będzie we czwartek 5-go i w piątek 6-go bm. przy ul. Dominikańskiej № 4, od 4-ej do 6-ej po poł., za wskazaniem stałej karty chlebowej oraz poświadczaniem o istotnej służbie członka rodziny w wojsku polskim.

Rodziny, już zarejestrowane w sekcji, odnośnych poświadczają przynosić nie potrzebują tylko karty stałej oraz woreczki na mąkę i cukier.

— **Związek obrony miast Polaków** poszkodowanych na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego (Oddział Wileński). 6-go czerwca w piątek o g. 6-ej w lokalu Towarz. Roln. Zawalnia 9 odbędzie się zebranie członków oddziału podpisanych na zebraniu organizacyjnym oraz tych, którzy sobie życzą do związku należeć. Porządek dzienny rozpraw obejmuje wybory spraw zarządu.

— **Zgromadzenie ogólne.** Zarząd Główny Towarzystwa Kat. Polskiej Szkoły Ludowej podaje do wiadomości członków, że w piątek 6 bm. o g. 5 i pół wiecz. w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego, Ber-

nardyński zań. 8 odbędzie się doroczne Zgromadzenie Ogólne członków T-wa z porządkiem dziennym następującym:

1. sprawozdanie roczne Zarządu i Rady Nadzorczej, 2. wybory, 3. wolne waioski.

— **Zarząd Wyższych kursów Naukowych** podaje do ogólnej wiadomości, że otwarte są zapisy na czwartą grupę sześciotygodniowych kursów siostr miłosierdzia Polskiego Czerwonego Krzyża. Liczba słuchaczy ograniczona.

Zapisy przyjmują się do dnia 15 czerwca b. r., od osób które odpowiadają następującym warunkom:

1) mają 18 lat skończonych, 2) ukończyły co najmniej 5 klas szkoły średniej.

Opłata 30 mk. z góry. Zapisy przyjmuje kancelarja „Ogniska”, Bernardyński, 8 u P. Muchlińskiej od g. 9—10-ej rano z wyjątkiem niedzieli i świąt.

Osoby, które się zapisały w Zarządzie Wileńskiego Okręgowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża na kursy siostr miłosierdzia i nie waiosły jeszcze opłaty — zachcą ją uiścić w „Ognisku”.

— **Podziękowanie.** Dowódca Bataljonu Uspełnień Dywizji Litewsko-Białoruskiej Strzelców—wszystkim tym, którzy służyli w „Dzienniku Wileńskim” na rzecz grupy wojsk Majora Dąbrowskiego kwoty 499 rb. 87 kop.

Wilno, dn. 2 czerwca 1919 r.
— **Podziękowanie.** W imieniu Majora Dąbrowskiego składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy służyli w „Dzienniku Wileńskim” na rzecz grupy wojsk Majora Dąbrowskiego kwoty 499 rb. 87 kop.

B. Orski
pod por. i adjut.

3/VI 1919 r.
— **Teatr na froncie.** Z Warszawy wyruszył zespół artystów dramatycznych pod wodzą p. Szarkowskiego dla urządzania widowisk polskich na frontach.

W pierwszym rzędzie zespół teatralny odwiedzi Białystok i Grodno, poczem da szereg przedstawień w pomniejszych miasteczkach kresów wschodnich.

— **Zabawa letnia.** Staraniem niestrudzonego dowódcy bataljonu uspełnień Lt. Białor. dywizji strzelców majora Billewicza zorganiz-

zowaną zostanie w poniedziałek Święteczny 9-go czerwca w ogrodzie pobernardyńskim wielka zabawa letnia, na rzecz bataljonu uspełnień, z udziałem wybitniejszych sił artystycznych naszego miasta.

Uroczajony program zabawy podany zostanie niebawem.

Zasnąć tu należy że dzięki niezmordowanej pracy majora Billewicza powstała orkiestra wojskowa, składająca się z sił miejscowych pod wodzą zaszczytnie znanego Wilna kapelmistrza M. Salnickiego.

— **Teatr Polski.** Gmach „Lutnia” S-to Jerska 8.

Jutro, teatr polski wystawia po raz drugi wyborną komedię Al. hr. Fredry „Zemsta”.

W sobotę najbliższą premiera komedii Abrahamowicza i Ruskowskiego „Maj z grzesznością”.

— **Koncert solowy.** W piątek nadchodzący 6-go czerwca staniem Ig. hr. Halka-Ledochowskiego urządzony zostanie w sali „Lutnia” koncert solowy Heleny Szymon-Kalickiej znanej pianistki, oraz Samuela Kontorowicza wybitnego skrzypka-solisty.

Program zawiera wartościowe utwory muzyczne Anera, Griega, Wieniawskiego, Mendelschona, Sarasate i innych.

Bilety są już do nabycia w kasie teatralnej 11 — 1 i od 5 — 7 g. w. Początek koncertu o godz. 7 w.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”

Na Wojsko Polskie.

Z parafii Wszystkich Świętych:
Malwina Wildzys 5 rb., Franciszek Jaglto 6 rb., Aleksander Chmielewski 3 rb., Józefa Dwarcaka 1 r., Maciej Szydłowski 6 r. 50 k., Zygmunt Mikłacewicz 25 r., Wincenty Łapin 2 rb., Władysław Skarżyński 2 rb., Bernard Paszyn 3 rub., Jan Maczulski 3 rub., Aręfij Gudkow 1 r., Wincenty Petrowicz 2 r., Józef Baganowicz 25 r., Piotr Araszkiwicz 10 r., Józef Frackiewicz 15 r., Stanisław Mamonowicz 10 rub., Kazimierz Dziel 2 rb., Antoni Guszcze 10 rb., Ignacy Sawicki 1 rb., Stanisław Rafałowicz 1 r., Anna Siemaszko 5 r., Juljan Marciniuk 3 r., Maciej Garmus 5 r., Stanisław Tomowski 3 rb., Wiktor Kiril 10 rb., Marja Miedźwiecka 5 r., Julja Siwanowska 3 rb., Józef Klimaszewski 5 rb., Antoni Borejlewicz 2 r., Józef Charkiewicz 20 r., Ignacy Abncewicz 3 r., Ignacy Łankut 50 k., Józefa Nakraszewicz 10 r., Wiktorja Wirpsza 1 r., Rozalja Nieciecka 1 r., Jędrwiga Prirodowicz 5 r., Jan Krawczyk 3 r., Raulina Marińska 1 r., Karolina Gieczewska 1 r., Jerzy Nowicz 2 r., Józef Mickiewicz 50 r., Antoni Busowicz 1 r., Teofil Jankielowicz 15 r., Wincenty Olszewski 6 rub., Andrzej Abacewicz 5 rub.

Razem 281 rb.

KINEMATOGRAF

„HELIOS”

Wileńska 38, róg 8-to Jerskiej.

Od d. 31 maja r. b. Nowe arcydzieło sztuki kinematograficznej:

„POTĘGA UCZUCIA”

Nad program: „Legjony w polu” ciekawe z natury.

wyjątkowa instrukcja życiowa w 5 akt. wedł. GORDAWY DRWĘSKIEGO.
1) Życie ja nauczyło. 2) Jakim szczęściem może być życie człowieka obdarzone.
3) Ona stała się słynną artystką. 4) Swą wiedzę i naturę chce oddać na usługi Ojczyźnie 5) Gorzka rzeczywistość.

Wsp. ten obraz wyk. z udz. wybitn. artystów polsk.: St. Filipowskiego, Ljany, Różyckiej i w. Ziembickiego.

Początek o godz. 5-ej. Żołnierze płacą za wejś. połowę ceny

4-a Polska Loteria Klasowa
na Inwalidów wojennych.

40,000 losów, połowa, 20,000, wygranych
na sumę 4,462,000 marek.

Ciągnięcie 1-ej klasy 10 i 12 lipca r. b.

Życzący sobie otrzywać kolektę na Wilno zechcą zwracać się do pełnomocnika tejże loterii, F. Karasińskiego, Hotel „Sawoy” ulica Ostrobramska od 9 do 1 pp.—dziś.

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 6—7. rk

Zakład introligatorski (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Szyldy i plakaty tłoczone ozdobiennie oraz drukowane zwykłe.

Po krótkiej przerwie wznowiła wydawanie domowych obladów kuchnia przy ul. Wileńskiej 23—4. rk

Zelówki do obuwia

gumowe przyklejam najnowszym sposobem. Wileńska 17 Pracownia polska. 84

Agronom z 20-letnią praktyką i poważn. rekom. szuka stosownego zajęcia. Zarzeczce 30—11 80

Do sprzedania meble

miękkie. 1 Portowa 23—22 87

Do sprzedania pianino

fabr. Szejnarda. Królewska 1—4 85

Kooperatywa „UI”

Mostowa 25 i S-to Jerska 41,

uwadza członków i nieczłonków, iż ma na składzie: wędlinę, słoninę, ryż, cukierki, mąkę, ser holenderski, masło, mąkę pszenną, drożdże, cytryny i t. d.

Zarząd.

8 krów i 1 buhaj rasy czerwonej frontkiej do sprzedania.

Wiadom.: po-Gubernatorska 10—5. Zdrojewski od 9—10 r. i od 4—5 pp. Tamże do sprzedania 4 chomonta, sieczkarnia, 2 brezynty, centryfuga, naczynia do mleka. rk

Pianino i fortepiany do wynajęcia. Kupuje, naprawia i nastrajam. Mostowa 27—5. Estko 20

Do wynajęcia pokój

lub 2. Tatarska 17—4 82

Do wynajęcia mieszkania

mogą być na biura. Nadbrzeżna 4 4881

Mieszkania do wynajęcia od 1 do 8 pokoiów. Dom skanalizowany, z wodociągiem i świat. elek. można z meble. Ofiarna 3, u stróża 85

Koza zgineła koloru jasno-żółtego z wystrzyż. szerścią na grzbiecie. Znalazca otrzyma nagrody 100 rubli, gdy odprowadzi na Małą Łągierną 24. Strzelecki.

Zginął piesek—podobny do goniacza przed biały, wabi się «Filius». Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie za nagrodą. Garbarska 17—13 83

Zgubiono albo ukradziono Listy zastawne Wileńskiego Z. Banku rs. serja №№ wydan. roku

1000	10	116859	1899
1000	—	116860	—
100	9	034190	—
100	—	034191	—
100	32	067880	1910
100	37	070424	1913
100	8	27856	1898
100	10	038498	1909

Łaskawego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem: Trocki Trakt 43. Piechocka. Listy wymienione nieważnione, można oddać i w cyrkule 8. 85

Zgubiono paszport na imię Franciszka Macinkiewicza, proszę o odniesienie do I cyrkulu. 79

Zgubiono paszport niem. na imię Józefa Malickiego, proszę o odniesienie za wynagrodzeniem: Magazyńska 26—14 78

RESTAURACJA „RENEZANS” A

dawniej NARUSZEWICZA

ULICA WIELKA № 86,

po dłuższej przerwie została otwarta, wydaje obiady, kolacje i śniadania. Ceny umiarkowane.

Z szacunkiem A. Zagajkowski.